Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 5 Sierpnia 1910 Nr. 178

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Sierpień.

(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Sytuacya polityczna.

„N. Freie Presse" za rozwiązaniem parlamentu.— Widoki powodzenia. — Polityka Koła a kanały.

Liberalna „N. Freie Presse" przyszła do przekonania, że parlament ludowy obecny nie jest zdolnym do pracy i wysnuła wniosek, że należałoby postąpić tak, jak się postąpiło na Węgrzech — rozpisać nowe wybory i kazać sobie wybrać posłów takich, którzy będą szli zawsze ręka w rękę z rządem. Ładny wniosek, jak na dziennik liberalny. Z tej okazyi rzuciła się „N. Fr. Presse" na Koło polskie. Pisze ona we wstępnym artykule: „Powszechne głosowanie zjadło niepokonaną na pozór siłę tego klubu. Frakcye klubu walczą publicznie z władzą, obnosząc swe kłótnie przed całym światem. Dawno minął czas, kiedy prezes Koła, powstając w parlamencie, aby złożyć deklaracyę, miał za sobą całe Koło. Polacy stali się teraz na terenie manewrów parlamentarnych cyfrą niepewną".

Inne partye przedstawiają zresztą podobny widok. „Wobec tego — pisze — należy szukać ratunku u wyborców, bo parlament jest dla ludu, a nie dla posłów. Próba, uczyniona na Węgrzech, okazała się skuteczną".

Koło polskie nie straciło jednak jeszcze waloru u rządu. Swiadczy o tem wczorajsze doniesienie, że 20 b. m. rozpoczną się konferencye prezydyum Koła z rządem i że jest nadzieja dojścia do pomyślnego rezultatu. Rząd starać się musi teraz o stworzenie silnej większości, zdolnej do pracy, a Koło polskie zawsze stało na czele stronnictw, chcących pracować. Wystarczy wspomnieć zabiegi prezesa Głąbińskiego o uruchomienie parlamentu. Odstąpienie Koła od dotychczasowej większości nie odpowiada faktom.

Jak donoszą z Wiednia, kwestya budowy dróg wodnych w Galicyi, która przed feryami tak zaogniła sytuacyę, była przedmiotem konferencyi rządu. Rezultat konferencyi jest dla Koła korzystny.

Oświadczenie posła Germana.

W odpowiedzi na komunikat prezydyum stronnictwa narodowo-demokratycznego zabrał głos poseł German na szpaltach lwowskiej „Gazety Narodowej". W oświadczeniu tem usiłuje dr German wytłómaczyć się z zarzuconych mu czynów, ale tłómaczenie to wychodzi jemu samemu na niekorzyść. Faktem jest bowiem, że poseł German potwierdza słuszność wszystkich zarzutów, usiłuje je tylko przedstawić w korzystnem dla siebie świetle. Pisze więc w oświadczeniu: „Wiadomą rzeczą było od dawna, że pomiędzy mojem stanowiskiem politycznem, a stanowiskiem znacznej części organów stronnictwa istniała wielka różnica, nie pod względem programu, ale pod względem taktyki i metody postępowania. W szczególności zasadniczo byłem przeciwnikiem zaostrzonej walki przeciw innym stronnictwom".

Nie ulega kwestyi, że i inni posłowie różnili się w zapatrywaniach na taktykę stronnictwa, ale przecie żaden, będąc tego stronnictwa członkiem, nie kopał pod nim dołków, nie dążył do rozbicia go. Nie podobało się p. Germanowi kierownictwo partyi, to mógł z niej wystąpić. — Przecie go tam nikt za rękę nie trzymał. I gdyby był wystąpił, byłby mógł robić stronnictwu zarzuty. Dziś one go nie usprawiedliwiają.

P. German pisze dalej, że prezes stronnictwa zawiadomił go o rezolucyi komitetu wykonawczego, zwracającej się bardzo ostro przeciw namiestnikowi listem, w którym zaznaczył, że uchwała ta powzięta była wskutek gorącego nastroju zgromadzonych. „Ponieważ — pisze dziś p. German — ja takim nastrojom nie zwykłem ulegać, przeto nie kryłem się z krytyką rezolucyi, w czem nie byłem odosobnionym, gdyż tego samego zdania były i inne osoby".

To jasne, ale to także nie upoważniało pana posła do kreciej roboty celem rozbicia stronnictwa.

I pisze p. German dalej:

„Nie zadowolił chyba nikogo rezultat prac Koła polskiego z końca sesyi i załatwienie sprawy kanałów. Zdanie moje w sprawie tych kanałów wypowiedziałem na posiedzeniu grupy parlamentarnej i żądałem swobody głosu, abym mógł je wypowiedzieć na posiedzeniu Koła polskiego, czego mi jednakże nie dozwolono. Tym razem uległem, nie chcąc rozbijać grupy w ostatnim dniu sesyi, a raczej już po jej zakończeniu, ale oczywiście na przyszłość musiałem zachować tę swobodę, gdyż inaczej nie mógłbym spełnić sumiennie moich obowiązków poselskich. Zdanie to podzielali i inni koledzy i również boleśnie dotknięci byli uchwałą, zamykającą usta".

Tamci inni koledzy, rozumiejący również swoje poselskie obowiązki, nie czuli się jednak spowodowani „samowolą i bezwzględnością prezydyum" do dążenia do rozbicia stronnictwa. P. German chciał się zabawić w męża opatrznościowego i rozbić stronnictwo. Do tego się przyznaje w oświadczeniu, tłómacząc się jeno, że jeszcze nie porozsyłał zaproszeń na zjazd mającej się utworzyć „grupy pozytywnej pracy".

Ano, trudno. Pan German się spóźnił, a prezydyum partyi się pospieszyło i urwało łeb hydrze, zanim przyszła na świat. To już wina niezręczności pana posła Germana.

Romans kryminalny „bez drutu".

Sprawa Crippena.

Kąsek nie jakibądź dla prasy wszystkich kontynentów, wszystkich ras, języków, narodów, stronnictw, warstw. Zwłaszcza w sezonie ogórkowym, ożywionym zaledwie lekką walką Hiszpanii z Watykanem, a beznadziejnie zresztą stereotypowym ze względu na te same (lub inne) kombinacye dyplomatyczno-kąpielowe. Największa z najkrwawszych „rewolucyi" amerykańskich w Honduras, Nikaragui czy.. wolne lynczowe ćwiczenia na murzynach nie zdołają zaprzątnąć już uwagi publiczności.

Nareszcie jest w sam raz „strawa dla duszy letniczej": pogoń bez drutu (choć z kajdankami) za dr. Crippenem.

Telegraf bez drutu. Niedawno jeszcze był to „nieznany smok z bajki" dla tych rzesz, które obecnie w podziwie skłaniają głowy przed geniuszem wynalazczym ludzkim. Jakaś „zabawka" dla wojennych okrętów, coś ze strategii, coś z prób... wyratowanie tonącego okrętu przed kilku laty, który swe ocalenie zawdzięczał telegrafii bezdrutowej, przeszło bez trwalszych wspomnień.

Aż oto teraz w gorących dniach kanikuły przyszła apoteoza i głęboki pokłon całej ludzkości. Dr. Crippen z kochanką schwytany dzięki telegrafowi bez drutu.

Nic dziwnego, że w kanikule letniej senzacyjna pogoń za drem Crippenem zainteresowała cały świat. Wszystkie dzienniki są przepełnione szczegółami tej ucieczki i aresztowania.

Jak aresztowano Crippena.

Szczegóły aresztowania Crippena i jego sekretarki miss Neve przedstawiają się, jak następuje:

W porcie Father-point, oczekiwało okrętu „Montrose" 200 dziennikarzy. Ponieważ wszyscy oni chcieli popłynąć razem z Dewem na statku holowniczym ku przypływającemu z Crippenem statkowi, wywiązała się pomiędzy niemi formalna bójka. Dew kategorycznie odmawiał im towarzyszenia sobie, sądząc słusznie, że oni mogliby mu popsuć robotę. Wreszcie jednak dwóch — z biura Reutera i z „Daily News", przyjęto do statku, ale pod warunkiem, że na „Montrose" będą się zachowywali według wskazówek Dewa.

Statek holowniczy odpłynął. — Tymczasem tłum, pozostały na brzegu, robił zakłady, czy Robinson jest rzeczywiście Crippenem, czy nie. Wielu z tych oczekujących nie spało przez całą noc.

Panowała gęsta mgła, która nie mało pomogła policyi. Była ósma rano, gdy usłyszano syrenę ze zbliżającego się „Montrose". Na statek holowniczy wsiadł Dew, z nim inspektor policyi kanadyjskiej, Mac Carthy, kilku detektywów i dwóch dziennikarzy. Dew przebrany był za sternika okrętowego. Wyglądał jak typowy „wilk morski". Stoi na pokładzie z „urzędnikami celnemi", czyli z policyantami. Prawdziwy sternik i dziennikarze pozostali w kajucie.

Gdy zbliżono się do „Montrose", ujrzano na jego pokładzie jakiegoś mężczyznę, chodzącego nerwowo tam i napowrót. Jak się później okazało, to był Crippen.

Holownik zetknął się z „Montrose". Wszyscy podróżni stanęli na tej stronie statku, tylko Crippen odszedł na drugą jego stronę sam. Dew i jego koledzy idą wprost ku niemu. Crippen rozmawiał właśnie z lekarzem okrętowym.

— Oto sternik wchodzi na pokład — zauważył lekarz.

— Mój Boże, przecież idzie aż czterech sterników! — zawołał niespokojnie Crippen.

— Czy jest w tem coś nadzwyczajnego? — odpowiada lekarz, uprzedzony przez Kendalla.

Lekarz i „mr. Robinson" przechadzają się dalej spokojnie po pokładzie, Robinson nie zauważył, jak jeden ze „sterników" obszedł go dookoła, widzi tylko, że podchodzi ku niemu kapitan Kendall, więc już otwiera usta, żeby mu coś przyjemnego powiedzieć, zaczyna nawet:

— Panie kapitanie... ale reszta wyrazów zamarła mu w gardle.

Ktoś dotknął jego ramienia. Robinson odwraca się — przed nim stoi mężczyzna w gumowym płaszczu, w kapturze na głowie i mówi:

— Doktorze Crippen, mam panu coś powiedzieć.

Robinson-Crippen blednie, jak chusta, drży; trzęsie się, nie może słowa wykrztusić. Słaniając się, idzie za Dewem do kajuty kapitana, gdzie oczekują nań policyanci kanadyjscy.

— Oto wasz człowiek! — mówi Dew — i w jednej chwili związano zbrodniarzowi ręce, potem ściśnięto je kajdanami. Inspektor policyi kanadyjskiej, Mac-Carthy, objaśnia za co go aresztuje: Crippen oskarżony jest o zabójstwo żony i zeszpecenie jej trupa.

— Wielki Boże! — woła Crippen i pada wpół omdlały na sofę. Potem przyznaje się, że istotnie jest Crippenem — ale więcej nic nie można zeń wydobyć, oprócz wykrzyknika, że „teraz mu lżej, bo ostatnie dwa tygodnie zanadto go wymęczyły".

Miss Le Neve leżała w męskiem ubraniu w swojej kajucie i czytała spokojnie książkę. Zastukano.

— Proszę — brzmiała uprzejma odpowiedź.

We drzwiach ukazał się mężczyzna w gumowym płaszczu. Miss Neve krzyknęła przeraźliwie.

— To inspektor Dew, czego on chce?!

Skoczyła na równe nogi, blada, czyniąc jakieś instynktowne gesty obronne.

Gdy jej oznajmiono, że oskarżoną jest o współudział w potwornej zbrodni, dostała ataku histeryi. Położono ją w jej męskiem przebraniu na łóżku i zamknięto kajutę. Później oświadczyła, że jest zupełnie niewinną. Ataki histeryczne wciąż się u niej powtarzały. Prosiła, żeby jej pozwolono ubrać się po kobiecemu.

Koszta ujęcia Crippena wynoszą 18.000 kor., co przypisać należy niedołęstwu policyi londyńskiej, która pozwoliła mu się wymknąć.

Crippen przyznał się do zbrodni.

Jak donoszą z Quebeck, nadeszła tam depesza z Londynu, że policya rozpoznała zwłoki kobiety, znalezione w piwnicy w domu Crippena. Wobec tego Crippen przyznał się, że zamordował żonę. Oświadczył, że pokłócił się pewnego dnia z żoną z powodu Le Neve. Kłótnia przeszła wkrótce w bójkę, w czasie której rozwścieczony Crippen zabił żonę. Le Neve wypiera się nadal, jakoby wiedziała coś o zbrodni.

Dziwny epizod.

Pewien aktor angielski opowiada dziwny epizod z życia Crippena. Było to w roku 1907 w czasie strejku aktorów w teatrzyku Euston-Road. Bohaterka sceny została wygwizdaną przez publiczność. Jej kolega, który z nią grał, podszedł ku rampie i krzyknął parę słów do publiczności. W tej chwili pojawił się na scenie jakiś mężczyzna i zabrawszy aktorkę, zniknął z nią. Mężczyzną tym był Crippen, a aktorką jego późniejsza żona Belle Ellmore. Aktor ów nazwiskiem Abelstone został w r. 1910 dnia 16 lipca w zagadkowy sposób zamordowany.

Przed procesem.

Londyn. Wczoraj przesłuchano 50 świadków w sprawie Crippena. Znany adwokat londyński Natan Newton oświadczył gotowość podjęcia się obrony Crippena pod warunkiem, jeżeli ten nie będzie sprzeciwiał się wydaniu go Anglii.

Tajemniczy trup w kanapie.

Sprawa znalezienia tajemniczego trupa w Zawadach, o której już pisaliśmy, zajmuje nadal prasę warszawską. O ile dotąd śledztwo wykazało, zbrodniarze starali się wszelkimi siłami o usunięcie danych, mogących ułatwić rozpoznanie ich ofiary. Stwierdzono więc, że mordercy po zbrodni obmyli trupa: świadczy o tem absolutny brak krwawych śladów na twarzy oraz na szyi w pobliżu ran. Oprócz tego, ogólną uwagę zwraca niezwykle gładko ogolona twarz nieboszczyka. Przy bliższem badaniu twarzy okazało się, że już po morderstwie twarz ta była golona, czyli inaczej mówiąc, mordercom chodziło o zmienienie wyglądu zewnętrznego nieboszczyka, który za życia prawdopodobnie nosił zarost.

Jeszcze jeden szczegół. Zaznaczyliśmy przedtem, że zwłoki przepasane były koszulą, pochodzącą ze sklepu w Krakowie. Jak się okazało z wymiarów koszuli i wymiarów trupa, koszula ta nie była własnością nieboszczyka. Wynikałoby z tego, że zamordowany posiadał znaczoną bieliznę, która dałaby możność łatwiejszego poznania zamordowanego.

Wszystkie te zbrodnicze manipulacyę dowodzą, że zbrodniarze już po dokonaniu zbrodni mieli dużo czasu do przeprowadzenia tych widocznie przed zbrodnią obmyślanych szczegółów.

Samo pakowanie trupa do sofy, a następnie obszywanie jej rogożą wymagało dużo czasu. Prawdopodobnie więc zbrodnia spełnioną została nie w mieszkaniu zamordowanego, ale w miejscu, do którego zbrodniarze zwabili swą ofiarę.

Kim był zamordowany?

Wczoraj dowiedziano się, że przed tygodniem zginął bez wieści właściciel dóbr Żarki, p. Ordęga. Rysopis zaginionego ma się zgadzać z rysopisem zwłok, znalezionych pod Zawadami, z tą tylko różnicą, że p. Ordęga nosił brodę.

Żarki oddalone są od Zawad o siedm mil. Jest to obecnie osada, dawniej miasteczko w pow. będzińskim o 5 mil od Częstochowy.

Bardzo być może, że znalezione w Zawadach zwłoki były jego zwłokami. W tym kierunku toczy się dalsze śledztwo.

Posiew krwi.

Krwawe awantury na wszechnicy lwowskiej, jakie wybuchły w pierwszych dniach lipca, dały prasie i publicystom ukraińskim sposobność do wylewu swych uczuć nienawistnych do Polaków. Rozszalała się prasa ukraińska: takiego podżegania do zbrodni, podniecania namiętności, budzenia instynktów najniższych, od dawna nie czytaliśmy w pismach ukraińskich, które i tak nie krępują się niczem i systematycznie podsycają nienawiść i żądzę zemsty. Człowiek kulturalny wzdryga się przed tym podniecaniem. Ale tu wzdryganie się i oburzanie jest niczem: tu o życie nasze, o istnienie, o dobytek, o Polaków, zamieszkałych we wschodniej części kraju idzie.

Chłop ruski, inteligent bezkrytyczny, usposobiony nam wrogo, chłonie wszystko. Systematycznie nasyca się atmosferą, miazmatami nienawiści, przemawia się do najniższych instynktów człowieka.

W tej atmosferze anarchicznej hoduje się ludzi i „wychowywa" chłopa ruskiego.

I czyż dziwne jest, że tak wyhodowane społeczeństwo ze swego łona wydaje Siczyńskich, Kocków i tylu innych, którzy później krytym szty-

chem godzą w Polaków, robią awantury w tej chwili, kiedy Polaków niema, strzelają do Polaków bezbronnych, a później wykrętnie udowadpiają, że Polacy sami wszczęli awanturę?

Na potwierdzenie słów naszych o podżegającym tonie prasy ruskiej mamy możność zaprodukowania Czytelnikom jednej z licznych odezw i artykułów podburzających, jakie się po śmierci Kocki pojawiły. Artykuł poniżej dosłownie przetłomaczony z ukraińskiego jest tak potworny, że stanowi cenny dokument chwili obecnej.

Oto odezwa, podana przez dwutygodnik „Pielgirskaja Rada":

„...Kulka w czoło, to odpowiedź wszechpolska — bagnet i więzienie, to dary grunwaldzkie dla bratniego słowiańskiego narodu, to ostatni wyraz programu, który Polacy wprowadzają w życie w myśl zasady: „za naszą i waszą wolność".

Stało się we Lwowie coś tak strasznego, tak ohydnego, tak zgrozą przejmującego każdego człowieka. Nie chce się nam wierzyć, aby na to zdobyła się młodzież XX. stulecia, młodzież, mająca pretensyę do kultury. A jednak stało się to tak brutalnie, tak nikczemnie, że włosy stają dębem na samą myśl. Wszechpolska bojówka przeszła swoją siostrę w Warszawie, przeszła czarną sotnię.

Wiec ukraińskich studentów, na którym domagano się niczego innego, jak tylko takiej samej szkoły, jakich Polacy mają aż dwie, względnie trzy, jest przyczyną tych salw rewolwerowych, jakie padły ze strony Polaków. (Bezczelne kłamstwo. *Przyp. Iloma cza*).

Padły trupy, już nie trupy chłopskie, ale trup inteligenta-Ukrainca, po Stasiuku, Kabańcu i wielu innych męczennikach przybywa Adam Kocko, najpiękniejszy syn narodu, dusza czysta i jasna, jak kryształ, bohater, który położył głowę za prace narodowe. On stanie tam w niebie i przywita zabitych włościan-Ukraińców i powie im, że jest jeszcze komu składać w ofierze życie, że krew ich zrodziła nowych walczących i nowych mścicieli.

Bagnetem, kulką, więzieniem nie stłumią Polacy na długo tych boskich („bożeskie") usiłowań. Ten naród, który ma takich synów, jak Siczyński, z jednej strony, a Kocko z drugiej — nie przepadnie!

Niechaj niewinna krew spadnie na wasze głowy, przeklęte lachy, niechaj to kainowe piętno zostanie przy was na wieki z roku na rok. Upijajcie się krwią nieszczęsnego narodu, radujcie się i cieszcie, jak psy nad żerem — wy, podli, znikczemniali, upijający się krwią! Z tych trupów powstanie kiedyś mściciel straszny, ta ziemia, co przyjmie kości Adama Kocki, naszego księcia skoszonego, pochłonie was kiedyś żywcem. Niechaj słońce nie uśmiechnie się do was inaczej, jak krwawo, niechaj księżyc świeci wam, jak blade lico zabitego przez was Adama Kocki, a zorze niechaj migocą jak te gasnące jego oczy w agonii! Przekleństwo wam katy, na wieki przekleństwo! A ty, narodzie obudź się, spojrzyj na Lwów: tam w więzieniu na Batorego bije serce twoje, męczą się ci, co tobie, narodzie, chcą przyszłość przynieść — w tej nadziei, że ty rozprawisz się kiedyś z nimi! Obrachunek niedaleki!"

Takie rzeczy u nas się drukuje, takie rzeczy puszcza prokuratorya państwa. Nawoływanie do zbrodni, apoteozowanie zbrodni — to wolno chyba jednym tylko Rusinom w państwie austryackiem. I ta hajdamaczyzna, mordująca i wzywająca publicznie do mordu, przedstawia się za „uciśnioną".

Nie trzeba się łudzić.

W ostatnich dniach pojawiło się w prasie niemieckiej kilka artykułów, dotyczących pruskiej gospodarki w Poznańskiem, zredagowanych w sposób dla Polaków czasem aż nadto sympatyczny.

Rząd może się pocieszyć, że „moralny" skutek ustawa o wywłaszczeniu poniekąd odniosła: skrępowała swobodę myśli politycznej i politycznych ruchów znacznej części naszego ziemiaństwa. Przecież niema powodu do robienia z tego tajemnicy, że różne ostatnie objawy lojalizmu pruskiego w pewnych kołach naszego społeczeństwa wyrosły wszystkie z podłoża obaw i politycznej gorączki, spowodowanej samym faktem istnienia ustawy o wywłaszczeniu.

Dość, że sądząc z różnych głosów prasy niemieckiej i to głosów poważnych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu należy uważać za odroczone. Powtarzamy, że nie wysnuwamy z tego bynajmniej wniosku, jakoby nastąpić miała zasadnicza zmiana całego systemu antypolskiego. Nie czas jeszcze po temu. Należy raczej wyrazić przypuszczenie, że rząd, nie korzystając z ustawy o wywłaszczeniu, uprawiać będzie nadal dzieło germanizacyi „kresów wschodnich" tem energiczniej, choć innymi środkami, środkami bardziej pozytywnymi i to zarówno w gospodarczej, jak kulturalnej dziedzinie".

Dało to powód pewnej części prasy polskiej do pocieszających widoków na przyszłość; zaczęto mówić i pisać, że zanosi się na zmianę polityki pruskiej wobec Polaków w Poznańskiem.

Różowych tych nadziei nie podziela wcale prasa poznańska. „Kuryer Poznański" pisze w tej sprawie:

„Państwo, które w danym kierunku tak zaangażowało i tak nie tylko rozbudziło, ale wprost rozpamiętniło najprzeróżniejsze, nie zawsze bardzo szlachetne instynkty ludności, na której się opiera, może z danej drogi nawrócić tylko wówczas, gdy nawrócić musi. Wóz systemu antypolskiego zarył się w piachach niewątpliwie dość już głęboko, nawet bardzo głęboko, ale jeszcze nie ostatecznie, jeszcze nie na tyle, by już z miejsca zgoła ruszyć nie mógł. Obroty kół sprawiają już niezwykłe trudności, ale są jeszcze możliwe.

Dopóki ta możliwość zachodzi, nie nastąpi naszem zdaniem zasadnicza zmiana systemu. Na nią przyjdzie później kolej, oczywiście na pewien okres czasu.

ZE ŚWIATA.

Podwójne samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Kapitan 54 pułku piechoty Kazimierz Krokoszyński, którego żona przedwczoraj zastrzeliła się, powiesił się. Pozostawił dwoje dzieci w wieku trzech i dwóch lat. Przy zwłokach znaleziono krótki list z prośbą do rodziców żony o zaopiekowanie się dziećmi. Nadmienia, że nie miał odwagi zabić także i dzieci, a na końcu oświadcza, że dotrzymał 24 godzinnego terminu."

Z listu tego wynika, że oboje małżonkowie w porozumieniu odebrali sobie życie i że mieli zamiar zabić też oboje dzieci. Krokoszyński był do niedawna stacyonowany w Bernie; na jego życzenie przeniesiono go przed trzema miesiącami do Wiednia. Cieszył się sympatyą kolegów i podwładnych. Powód podwójnego samobójstwa nieznany.

O. Rejman znowu przeorem. Jak donoszą z Częstochowy, O. Euzebiusz Rejman pozostał nadal przeorem jasnogórskim, a tem samem został w dalszym ciągu generałem zgromadzenia OO. Paulinów. Wybrany poprzednio przeorem O. Weloński, 83-letni starzec, zrzekł się odpowiedzialnego stanowiska.

Ogień w kopalni „Reden" w Dąbrowie górniczej. Niektóre pisma warszawskie przyniosły wiadomość, że wieści o pożarze w kopalni „Reden" były nieprawdziwe. „Kuryer Zagłębia", który pierwszy doniósł o pożarze kopalni, stwierdza, że ogień na „Redenie" był i że dotąd jeszcze tlą się tam niektóre pola niewyrobione. „Kuryer" zaznacza, że celem ugaszenia ognia zarządzono energiczne środki.

Namioty z 1001 nocy rosyjskich. Korespondent petersburski „Berl. Tagb." donosi, że rewizya intendantury petersburskiej dokonana przez senatora Gerszczyńskiego wykryła olbrzymie nadużycia. Źródłem nieczystych dochodów były namioty, które dostarczano o wiele mniejsze od zamówionych. Intendanci uprawiali szalony hazard. Pieniędzy złotych przy grze nie obliczali, ale mierzyli je szklankami na piwo. Przy dokonać się mającej rewizyi kolei mandżurskiej spodziewają się wykrycia kolosalnych nadużyć.

Likwidacya rewizyj senatorskich. Z Petersburga donoszą: Dzięki zakulisowym wpływom udało się uzyskać ministrowi marynarki na okręty Dreadnoughtowe poza plecami Dumy 15 milionów rubli. Minister wojny potrafił ze swej strony przekonać cara, że **rewizye senatorskie są bezcelowe, a nawet szkodliwe.** Oczekiwać przeto należy, że nastąpi rychło likwidacya rewizyj senatorskich. Minister wojny wychodzi z założenia, że nie ma powodu dokuczania (!) urzędnikom intendentury, jeżeli się nie przeprowadza rewizyi w innych ministerstwach Ministrowi marynarki obiecał car również, że nie dopuści do rewizyi w jego resorcie.

Obrazek kultury junkierskiej. Z Altony donoszą, iż odbyły się tam w obecności zaproszonych osób próby z psami policyjnymi, przyczem do prób tych użyto, jako materyału ludzkiego — dzieci z przytułków dla sierot!

Dla okazania zdolności tropienia, jaką owe psy posiadają, ukrywano dzieci, a psy zażartem szczekaniem dawały znać, iż wyśledziły ich kryjówkę. Nie trzeba dodawać, iż biedna dziatwa, widząc przed sobą nasrożone zwierzęta, była podczas tych prób ogromnie wylękniona. Co więcej, nie przedsięwzięto nawet żadnych środków dla zabezpieczenia dzieci przed złośliwymi psami. To też zdarzył się wypadek, iż dziecko jedno zostało dotkliwie pokąsane w twarz. Ociekające krwią biedactwo nie znalazło nawet natychmiastowej pomocy, ponieważ organizatorowie tego psiego pokazu nie mieli wtedy pod ręką nawet kawałka bandażu.

Używanie dzieci do tego rodzaju prób, jest jakiemś barbarzyństwem, któremu równego trudno znaleźć — barbarzyństwem tem większem, o ile, że bierze się dzieci najbezbronniejsze — sieroty. Te sieroty, które rzekomo stoją pod opieką całego społeczeństwa. Ładna filantropia chrześcijańska! I ładna kultura w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów!"

Rozumie się, iż owo szarpanie nerwów dziecięcych odbyło się bez żadnego protestu ze strony kierownika zakładu.

Owszem odkomenderowane dzieci poprowadził na miejsce udręki zawiadujący zakładem, niejaki Schmalfeld.

Plaga much w Paryżu. Paryż — prześladowany przez muchy? Pomimo, iż się nie chce temu wierzyć, jest to przecież prawdą, smutną prawdą — jak pisze „Journal de Debats". — Plaga much jest tam tak wielka, że całe dzielnice, opadnięte muchami, stają się prawie zupełnie nie zamieszkałemi. Całe domy od piwnic aż do strychów nie dają najmniejszego schroniska przed muchami. Nieszczęśliwi mieszkańcy tych dzielnic są zmuszeni spać pod siatkami, jak gdyby byli w Wenecyi lub też w innych ładnych miejscach świata, gdzie snowu prześladują muchy Tse-Tse, lub ich przyjemne siostrzyce. W Paryżu zauważono już kilkakrotnie plagę much. Ulicę Louxembourg nawiedziła ona parę razy. Muchy w tej części miasta zginęły dopiero, gdy osuszono staw kaczek w ogrodzie Louxembourskim. Profesor Debove doniósł 1901 roku Akademii medycznej, że plaga much nawiedziła ulicę La Boëtie i zażądał, poparty przez cały szereg innych członków Akademii, by zarządzono środki energiczne. Tego roku odczuwa najbardziej tę plagę dzielnica arystokratyczna, położona koło parku Monceau. Od wielu tygodni mieszkańcy tej dzielnicy, ażeby znaleźć choć trochę spokoju, są zmuszeni spać pod siatkami. Nie mogą też żywić nadziei, by się mogli pozbyć tych dręczycielek przed jesienią. Jakkolwiek ten rodzaj much, dręczących Paryż, nie roznoszą ani czarnej febry, ani też żółtej febry, nie jest przecież wykluczone, że może szerzyć inne choroby. Badania przedsiębrane nie dały najmniejszego rezultatu co do mnożenia się tych dręczycielek w pośrodku morza kamiennego, jakiem jest wielkie miasto. Obecnie postanowiono wywieszać na domach, opadniętych plagą much, kartki z napisem: „Dom z muchami", a to dlatego, ażeby zmusić właścicieli tych domów do podjęcia akcyi zniszczenia tej plagi.

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam: Sprawa otwarcia z dn. 1 września szkoły realnej w Wieliczce jest już ostatecznie postanowiona. Z końcem ubiegłego tygodnia interweniował osobiście w tej sprawie w ministerstwie oświaty i skarbu p. Aywas. Przyczyną zwłoki było błędne przetłomaczenie z języka niemieckiego tekstu uchwały, którą miała powziąć Rada miejska odnośnie do odstąpienia gruntu gminnego pod budowę szkoły realnej. Błąd był tylko formalny, tak, że sprawa dzięki wyjaśnieniom p. Aywasa w ministerstwach, udzielonem odnośnemu referentowi, w tych dniach zostanie przekazana namiestnikowi celem dalszych postanowień.

Budowa wodociągu idzie powolnem bardzo tempem, ale idzie. Ciekawy jeno mają pp. przedsiębiorcy sposób zasypywania rowów, w których spoczywają rury, mianowicie nie ubijają ziemi w miarę zasypywania rowów, jeno zostawiają nad niemi wałki lekko ubite od góry. System ten przypomina regulacyę rzek, gdzie buduje się w głąb wody tamy, w których po szeregu wylewów gromadzi się namuł i wytwarza brzeg. Tu wylewy, zdaje się mają zastąpić deszcze, tak, że można na pewne liczyć, że po kilku latach wałki te zginą. *K. S.*

Pożar. Z Raciborowic pod Krakowem piszą nam: W poniedziałek w południe we wsi Dziekanowice, leżącej nad granicą rosyjską, wybuchł pożar w jednym z domów. Pożar objął w krótkim czasie cztery zabudowania włościańskie. Na miejsce pożaru przybyły straże z Raciborowic, Batowic i Bosutowa, które wraz ze strażą miejscową zajęły się energicznie akcyą ratunkową i umiejscowiły pożar. — Szkoda wynosi przeszło 8000., w części była ubezpieczona. Przyczyna pożaru na razie niewytłómaczona. Pogorzelcy znajdują się w rozpaczliwem położeniu, ktoby chciał im przyjść z pomocą — zechce nadsyłać datki pod adresem naszej Administracyi, która chętnie będzie pośredniczyć w oiarciu łez nieszczęśliwym.

Echa morderstwa w Chrzanowie. Sprawców morderstwa agenta policyjnego w Chrzanowie ś. p. Rzeszowskiego, dotychczas nie schwytano. Jak wykazały dochodzenia sądowe, wszyscy aresztowani w tej sprawie nie mają z dokonanem morderstwem nic wspólnego.

Połączenie telefoniczne z Limanową. Dnia 5 sierpnia b. r. oddaną będzie do użytku urządzona świeżo centrala telefoniczna w Limanowej.

Śmierć w kąpieli. Z Nowego Targu donoszą: Onegdaj utonął tu podczas kąpieli w Czarnym Dunajcu żołnierz artyleryi polnej z załogi krakowskiej, której poszczególne oddziały odbywają obecnie ćwiczenia pod Nowym Targiem. Zwłoki topielca wydobyto z wody w cztery godziny po utonięciu. Utonięcie nastąpiło wobec licznych świadków, którzy nie mieli odwagi pospieszyć tonącemu z ratunkiem.

Pobicie księdza przez hajdamaków. W niedzielę przyjechał do ruskiego proboszcza w Rumnie (pow. Rudecki) ks. Rastawieckiego, bawiący obecnie we Lwowie w powrocie z uroczystości grunwaldzkich, dziennikarz i polityk rosyjski, jeden z najszczerszych naszych w społeczeństwie rosyjskiem przyjaciół, pan Stachowicz. Z Rumna powiózł ks. Rastawiecki pana Stachowicza do wsi Koropusza, na założenie moskalofilskiego „Sokoła".

Z Koropuszem sąsiaduje jednak parafia ukraińskiego posła ks. Onyszkiewicza. Ks. Onyszkiewicz wyjechał na ten dzień na drugi kraniec powiatu. — Posłał jednak — jak donoszą pisma — do Koropusza kilkudziesięciu swych zwolenników pod wodzą zaufanego swego agitatora, Szczupaka. Próbowali oni wszcząć awanturę podczas samego już obchodu założenia owego „Sokoła" ruskiego. Stanowcza jednak postawa miejscowej ludności wpłynęła ochładzająco na ich zapał. Powetowali sobie jednak w nocy doznany zawód. Kilkudziesięciu Ukraińców, zaczajonych na drodze, napadło, pod osłoną ciemności, na powracającego do domu wraz z p. Stachowiczem ks. Rastawieckiego i pobiło go w nieludzki sposób, jak również i towarzyszących mu kilku włościan. Ks. Rastawiecki jest ciężko poraniony. — Ot, ukraińska kultura!

Najbliższe postoje wystawy ruchomej „Ligi Pomocy przemysłowej", połączone z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się w miesiącu sierpniu i wrześniu br., w powiecie wadowickim w następujących miejscowościach: Kalwarya 14, 15 i 16 b. m., (wiec 14), Stryszów 17 i 18 b. m., (wiec 18), Zembrzyce 19 i 20 b. m., (wiec 19), Wadowice 21 i 22 b. m., (wiec 21), Chocznia 23 i 24 b. m., (wiec), Inwald 25 i 26 b. m., (wiec 26), Andrychów 27 i 28 bm., (wiec 28), Wieprz 29 i 30 b. m., (wiec 30), Piotrowice 1 i 2 września, (wiec 2 września), Zator 3 i 4 września, (wiec 4 września).

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna i skarbowa na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła: 1) nabyć na własność gminy parcelę pod rozszerzenie szkoły im. A. Mickiewicza, 2) przeznaczyć na rachunek pożyczki, która ma być zaciągnięta na inwestycye terytoryów gmin przyłączonych — kwotę 15 tysięcy kor., jako jednorazowy wydatek na pokrycie kosztów uporządkowania i czyszczenia ulic i placów, 3) odstąpić grunt gminny przy ul. Koletek Tow. budowy tanich domów, 4) pozwolić Bankowi hipotecznemu na otwarcie nowych ulic na jego gruntach przy ul. Miedzuch i 5) zakupić na fundusz emerytalny urzędników i sług w gazowni miejskiej realność, znajdującą się przy ul. Gazowej.

Z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną wizytacyę reszty parafii dekanatu wadowickiego odbędzie ks. biskup Nowak w następującym porządku: w Kleczy 27 i 28 sierpnia, (27 sierpnia odbędzie się konsekracya nowego kościoła); w Radoczy 29 sierpnia; w Frydrychowicach 30 sierpnia; w Graboszycach 31 sierpnia; w Woźnikach 1 września; w Witanowicach 2 września; w Tłuczani 3 września; w Ryczowie 4 września; w Palczowicach 5 września i w Spytkowicach 6 i 7 września. Rekolekcye dla duchowieństwa odbędą się w następujących terminach: w Kętach w klasztorze Braci Mniejszych w dniach 13, 14, 15 września; w Kalwaryi w klasztorze Braci Mniejszych 11, 12, 13 października. Przeznaczony na wikaryusza przy kościele św. Anny w Krakowie ks. dr. Michał Pęckowski.

Zamknięcie „Opatrzności". Towarzystwo emigracyjne „Opatrzność" zostało po raz drugi wskutek rozporządzenia namiestnictwa zamknięte. Jak słychać, działalność „Opatrzności" była w wysokim stopniu skandaliczna.

Pogłoski o nowym strejku. Pomiędzy robotnikami ciesielskimi krążą od kilku dni pogłoski, że 15 b. m. ma wybuchnąć strejk cieślów. Czy pogłoski te są prawdziwe i czy sprawdzą się — wątpić należy. Przedsiębiorcy budowlani będą się starać nie dopuścić do strejku wobec obecnego sezonu gorączkowego ruchu budowlanego.

Z dyrekcyi policyi w Krakowie. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza Antoniego Trzeciaka starszym komisarzem przy dyrekcyi policyi w Krakowie.

Osuszanie starego koryta Rudawy weszło już w fazę końcową. Dla odprowadzania wody z Młynówki i z kanałów ukończono już układanie nowego prowizorycznego drewnianego koryta, które z czasem zamienione będzie betonowym zasklepionym kanałem. Stare koryto u ujścia do Wisły zamknięto tamą, przez którą otworem tylko uchodzi woda płynąca nowem drewnianem korytem — pozostałe zaś resztki wody ze starego koryta wypompowuje już do Wisły specyalna pompa, popędzana ustawionym na miejscu motorem. Za kilka dni stare koryto będzie zupełnie osuszone, poczem przystąpią do jego zasypywania, spełniając tem palący postulat zdrowotny całej tej dzielnicy.

Na całej Rudawie wre praca. Od placu Groble, gdzie składają zwożony do zasypywanie koryta materyał, jak: szuter, piasek, drzewo i t. d. zbudowano wzdłuż koryta Rudawy specyalny drewniany tor dla kolejki podjazdowej na dość wysokich drewnianych podporach, który przechodzi pod mostem na ul. Zwierzynieckiej, a dalej biegnie brzegiem. Wzdłuż całego tego toru uwijają się robotnicy, kopiąc, układając rusztowania i t. d.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. Dziś z powodów niezależnych od dyrekcyi teatru ludowego, zamiast „Żoko", daną będzie bardzo wesoła i pełna melodyjnej muzyki operetka „Ach ta wiosna". „Ach ta wiosna" daną będzie po raz ostatni w tym sezonie. W piątek „Królowa przedmieścia" po cenach zniżonych.

Miejsca dla urlopników. Podobnie jak w poprzednich latach przystępuje krajowe Biuro pracy we Lwowie także w bieżącym roku w interesie zarówno pracodawców, jak robotników do zorganizowania pośrednictwa pracy dla żołnierzy z naszego kraju, występujących z czynnej służby wojskowej. W tym celu zwraca się Biuro do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą: Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, ewentualnie i później, będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego, czy zwyczajnego i t. p., zechce pod adresem „Krajowe biura pośrednictwa pracy przy Wydziale kraj. we Lwowie" podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, następnie jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich miejsc wolnych, wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w naturaliach i t. p., a wreszcie dzień, w którym miejsce ma być objęte. Zgłoszenia takie miejsc wolnych — we wszystkich bez wyjątku zawodach — nadsyłać należy najpóźniej do 20 sierpnia. Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców ułoży kraj. Biuro pracy „listę miejsc wolnych dla urlopników w Galicyi w r. 1910". Listę tę roześle się w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących. Urlopnicy, pragnący otrzymać dane miejsce, zgłoszą się sami wprost do odnośnych pracodawców, wedle adresów w tej liście podanych.

Gwiazdy spadające w sierpniu. W czasie między 9 a 15 sierpnia można częściej, niż zazwyczaj, ujrzeć gwiazdy spadające. Najliczniejsze z nich wskazują, jeśli się ich drogę w tył przedłuża, na Perseusza i dlatego nazywa się je Perseidami. (Gwiazdozbiór, zwany Perseuszem, mieści się o 30 stopni na wschód od północnego punktu horyzontu. Druga jego gwiazda pod względem jasności, jest znana z powodu zmienności w jaśnieniu).

„Gwiazdy spadające" są to cząstki komety, który się pojawił w r. 1862 i którego czas obiegowy wynosi 120 lat.

Owe „spadające gwiazdy" pędzą przez wszechświat na drodze tego komety. Zjawiają się one w ostatnich czasach rzadziej, mimo to jednak można je było czasami w ciągu kilku godzin w większej ilości zauważyć. Zjawisko to występuje najwyraziściej, gdy gwiazdozbiór Perseusza znajduje się na największej wysokości. Najjaśniejsze Perseidy pozostawiają zwykle na swej drodze krótkotrwałe pasmo świetlne, t. zw. ogon, powstający z cząstek odrywających się od Perseidy przy jej przelatywaniu przez warstwę powietrzną. Perseidy odznaczają się znaczną szybkością, z jaką przelatują przez niebo. Tegoroczne ich zjawienie się przypada na czas pierwszej kwadry księżycowej (dnia 13-go sierpnia), można je więc będzie na ciemnem tle nieba dokładnie obserwować.

Polacy w Ameryce. We wtorek odbyło się w sali obrad Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim zebranie z inicyatywy Tow. emigracyjnego. W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób z obywatelstwa krakowskiego i gości amerykańskich. Dyr. Okołowicz w powitaniu zebranych zaznaczył małe dotychczasowe zainteresowanie wychodźctwem, i życzył aby zebranie było wstępem do większego zainteresowania się ogółu.

Przewodniczącym zebrania wybrano dra Doboszyńskiego. Pierwszym mówcą był p. Stęczyński, prezes Związku nar. w Chicago. Mowca zaznaczył, że trzy miliony Polaków w Ameryce to czwarta dzielnica, którą dotąd lekceważono. Kraj ojczysty wysyłał wprawdzie delegatów do Ameryki co jakiś czas, ale prasa zajmowała się wychodźcami mało i pobieżnie. Polacy w Ameryce czuli brak działaczy społecznych i narodowych, bo i tam nie brak Prusaków, którzy utrudniają wszelki rozwój. W Ameryce wytworzono cały szereg organizacyi w celu samodzielnego rozwoju. Największą z nich, liczącą 70 tys. członków jest Związek narodowy, który celem rozszerzenia swej działalności zwołał kongres w Waszyngtonie. W dalszym ciągu wyjaśniał mowca potrzebę i znaczenie kongresów, jako środka budzącego poczucie narodowe w szerokich masach.

Wicecenzor Związku w Pittsburgu p. Abczyński mówił o lasach emigrantów, którzy wybierają się za Ocean bez wszelkich informacyj na skutek wezwania znajomych i krewnych. Po przybyciu na miejsce, nie znając stosunków, nie znajdują pracy i giną w nędzy. Mowca radzi zakładanie na ziemiach polskich instytucyj, któreby otaczały emigrantów opieką i udzielały im informacyj. Jedną z takich instytucyj jest krak. Tow. emigr.

W dyskusyi zabrał głos dr Lewicki, który zaznaczył, że emigracya była dotąd bezplanową i bezcelową. Następnie żalił się na brak informacyj w dziennikach polsko-amerykańskich o stosunkach życia Polaków w Ameryce. Należy więc dążyć do wytworzenia łączności ściślejszej z krajem rodzinnym, aby skierować emigracyę do pewnych środowisk, które mogłyby odegrać pewną rolę polityczną. W tym celu konieczne jest rozróżnianie emigrantów na czasowych i stałych.

Dr Daszyńska-Golińska omawiała potrzebę stworzenia w Ameryce centrów oświaty ludowej. Dyr. Okołowicz, żalił się na trudności, jakie napotyka akcya Tow. emigr. ze względu na to, że emigranci opierają się na mylnych informacyach znajomych w Ameryce. Zadaniem więc Tow. emigr. powinno być uświadomienie rodaków w Ameryce w tym kierunku, aby ci w listach swoich polecali zwracać się po informacye do Tow. emigr. w Krakowie. Najwięcej z powodu mylnych informacyj cierpią dziewczęta, których losy w Ameryce bywają tak straszne, że mowcy przedstawiający je na kongresie w Waszyngtonie, przejęci grozą ich, nie mogli dokończyć referatów.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze dr Stępowski i inż. G. Żeleński. Pierwszy podniósł konieczność współdziałania Tow. oświatowych amer. z Tow. w kraju, drugi mówił o braku inteligencyi o wielkiej ilości ludzi pracy i przemysłu w Ameryce, których znowu brak u nas.

W odpowiedzi zabrał głos p. Styczeński i omówił wyczerpująco stosunki Polaków w Ameryce i historyę Związku narod., który przez swoje instytucye społeczne, polityczne i oświatowe jest potęgą i ostoją polskości za Oceanem. Wielkie znaczenie ma również Biuro prasowe polskie, które prostuje wszystkie fałszywie podane fakty przez dzienniki niemieckie i angielskie. Po przeszło trzechgodzinnych obradach, zamknął dr Doboszyński zebranie, dziękując prelegentom za wywody i wzywając do dalszej wspólnej pracy dla dobra narodu.

„Dzień sportowy" „Sokoła". Zarząd oddziałów wioślarskiego i kolarskiego urządza w dniu 28 sierpnia ewentualnie w razie stałej niepogody 4 września „Dzień sportowy". W dniu tym odbędzie się rano o godz. pół do 6-tej na drodze bielańskiej wyścig kolarski 100 km. o mistrzostwo Galicyi, o godzinie 12 w południu na szosie na drodze przy Błoniach wyścig 100 i 1000 m. dla pieszych, o godz. 4 po południu na Wiśle wyścig pływaków, o godz. 5-tej po południu regaty wioślarskie. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia polska F. Eberta, ul. Floryańska i biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyc, Wiślna 2.

Suggestya. *Odczyt i doświadczenia.* Wczoraj wieczorem wobec licznie zebranej publiczności w budynku teatru ludowego przy ul. Rajskiej wygłosił p. K. Zagórski odczyt o suggestyi. Prelegent skreślił w krótkich, treściwych słowach czem jest suggestya, przez co i w jaki sposób objawia się jej działanie. Następnie podał kilka przykładów teoretycznych: oddziaływanie przez suggestyę jak uzdrowienie, wmówienie choroby, a nawet wmówienie nieistnienia przedmiotów, które widz miał przed oczami, poczem przystąpił do doświadczeń. Ze zgłoszonych kilkunastu słuchaczów wybrał kilka podatniejszych medyów i ukazał zebranym: sztywnienie rąk, nóg i całego ciała medyów, jazdę na rowerze, rozdawanie kwiatów, których medyum nie miało w ręce, wmówienie w palaczy, że palenie jest nieznośne. Na zakończenie wykazał prelegent, że mylne jest przekonanie jakoby suggestyonować można tylko ludzi o słabej woli, przeciwnie, przy każdem suggestyonowaniu musi działać także autosuggestya, współdziałanie woli medyum z suggestyonerem. Autosuggestyę osiągą się przez potęgowanie woli, czego prelegent życzy nie tylko zebranym, ale całemu narodowi, bo wtedy naród, doszedłszy do potęgi woli, będzie zdolny do oddziaływania swą wolą na inne narody i w ten sposób będzie stał ponad niemi.

Wywody naukowe i doświadczenia nagrodzono długotrwałymi oklaskami.

Niesumienność. Często słyszy się narzekania, że pracodawca wyzyskuje robotników. Szczególnie w kołach robotniczych są takie narzekania na porządku dziennym. W rozprawy na ten temat wdawać się tutaj nie myślimy, chcemy tylko przytoczyć fakt, który wykaże, czy zawsze pracodawca winny jest ich narzekań.

Przy ul. Bosackiej rozpoczęto budowę domów dla personalu kolejowego. Przedsiębiorcą robót murarskich jest konces. majster murarski p. Jan Jarosz, u którego pełnił obowiązki podmajstrzego przy tej budowie Ignacy Siekierka z Krakowa. Otóż ten podmajstrzy umiał kosztem robotników powiększać swoje dochody tygodniowe. Przy wypłacie w sobotę wręczał poszczególnym robotnikom tytułem zarobku kwoty o 15%—20% niższe, aniżeli pobrał dla nich od pracodawcy; przy wypłacaniu zaś przedstawiał upominającym się listę wypłat; tym sposobem wmawiał w ludzi, że płaci im według obliczenia majstra. Przypadkowo przybył majster w ostatnią sobotę na budowę właśnie w chwili wypłaty i przekonał się, że Siekierka nie wypłaca według listy od niego otrzymanej, ale według sfałszowanej przez siebie listy, na której prawie wszystkie pozycye były w powyżej wykazanym stosunku obniżone. Proceder ten praktykował Siekierka przez cały czas zatrudnienia na tej budowie, t. j. przez 3—4 tygodni. Przeciw ewentualnym zażaleniom robotników wobec majstra zabezpieczał się Siekierka w ten sposób, że domniemanych oskarżycieli wydalał z roboty. Dowód fałszowanych list wypłaty znajduje się w rękach majstra.

Czy majster był winien, jeżeli robotnicy na tej budowie narzekali na wyzysk ich pracy?!

Bruk ulicy pocztową skrzynką. Przechodzący wczoraj ulicą Długą byli świadkami faktu, który smutno świadczy o stosunkach pocztowych w Krakowie. Mianowicie listy i kartki, wrzucane do skrzynki pocztowej, umieszczonej na gmachu Izby handlowo-przemysłowej, wypadały po wrzuceniu na bruk. O wypadku tym zawiadamiano dwa razy urząd pocztowy. Ile mogło zginąć listów, zanim skrzynkę naprawiono — niewiadomo.

Spłoszony koń. Wczoraj po południu spłoszył się koń dorożki nr. 159 w ul. Szewskiej i w gwałtownym pędzie wpadł w Rynku na chodnik i uderzył w wystawową szybę sklepu „Louvre". Szyba strzaskała się i poraniła koniowi głowę i szyję. Dzięki odwadze jednego z przechodniów i policyanta, rozhukane zwierzę przytrzymano.

W adamowym stroju wypadło wczoraj powracać z kąpieli w Wiśle, słuchaczowi Uniw., p. Maryanowi S., któremu podczas kąpania się skradziono bieliznę i ubranie. Szczęściem wraz z nim kąpali się jego koledzy, których oszczędził los pod tym względem. Udali się tedy do miasta i przynieśli koledze garderobę. Przygoda nie miła, ale młodzi ludzie bawili się z powodu niej doskonale.

Śmiertelny wypadek przy pracy. Robotnik J. Champlan, któremu maszyna w kopalni węgla zgruchotała czaszkę, przewieziony d. 26 z. m. z Trzebini do Krakowa w beznadziejnym stanie, zmarł wczoraj nad wieczorem w szpitalu. Drugi robotnik H. Bugajski, poraniony w szczękę, ma się lepiej.

Pokąsany przez psa. Wałęsający się po Białym Prądniku pies, pokąsał wczoraj 10-letniego chłopca, Bartusia Widłę. Opatrzono go na stacyi Pogotowia i polecono mu udać się do zakładu prof. Bujwida.

Wlazł na gruszkę — a straż chciała go strząść. Opis ucieszny przygody, jaka zdarzyła się w sobotę w Dębnikach w ogrodzie p. Müllera, z tego powodu, że chłopca, który wlazł na gruszkę i siedział na niej przez 5 godzin, chciała straż pożarna strząść — nie zadowolił p. Müllera i dlatego nadsyła nam list, w którym pisze: „Czuję się podwójnie pokrzywdzony, bo niedość, że mi gruszki zjedli, to jeszcze całą sprawę przedstawiono nie zgodnie z prawdą, bo o kradzieży gruszek dowiedziałem się następnego dnia, przeto 1) nie mogłem spostrzedz szkodników i nastraszyć ich, 2) nie mogłem mieć groźnej miny, 3) nie posyłałem po dwóch agentów, 4) nie wzywałem straży pożarnej, 5) i z tego też powodu nie zatryumowałem". — Faktem jednak jest, że na miejscu byli agenci policyjni i była straż pożarna.

Złamanie ręki podczas zabawy. Wczoraj wieczorem 10-letni Staś Hejda, bawiąc się koło domu l. 4 przy ul. Kołłątaja, wpadł do rowu i złamał sobie lewą rękę. Wezwane Pogotowie zajęło się nieszczęśliwem dzieckiem.

Kieszonkowcy. Wczoraj aresztowano na placu Szczepańskim Szymona Eisena false Korngolda, lat 17 i Abr. Scheinera, lat 17 w chwili, gdy p. St. Kozubowej usiłowali skraść portmonetkę z 12 koronami.

Zwłoki topielca. Zwłoki utopionego w niedzielę 15-letniego Fr. Czapli wyłowiono z wody dopiero wczoraj w okolicy Płaszowa. Zwłoki zaczęły się już rozkładać; odstawiono je do kostnicy.

Zamordowanie dziecka. Wczoraj doszła do policyi szeroko rozszerzona po Krakowie pogłoska, że w domu l. 1 przy ul. Wawrzyńca zamordowano dziecko. Komisarz policyi p. Pawlusiewicz i dr Bernaciński sprawdzili na miejscu, że pogłoska była bezpodstawną. W jednym z mieszkań w tym domu znaleziono wprawdzie zwłoki dziecka, ale, jak wykazały dochodzenie i badanie, dziecko zmarło naturalną śmiercią. Widocznie kanikuła podnieca wyobraźnię, a plotkarki gonią za senzacyą i robią ją na gwałt.

Odcięcie 4 palców. Dzisiaj przed południem w fabryce szczotek na Półwsiu Zwierzynieckim odciął sobie przy pracy robotnik Piotr Charłek 4 palce prawej ręki. Wezwane Pogotowie udzieliło mu doraźnej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala.

Okradacz jubilerów. W kilku sklepach jubilerskich zjawiał się w ostatnich czasach 17-letni młodzieniec Józef S., który dopuszczał się kradzieży zegarków, łańcuszków złotych i innych kosztowności. Wczoraj przyłapano go. Śledztwo wykazało, że skradzione przedmioty zastawiał, a kartki ukrywał w stoliku, przybijając je z pod spodu do szufladki. Młodzieniec ten, pochodzący ze znanej obywatelskiej rodziny, oskarżony swego czasu o podobne kradzieże został uwolniony przez sąd na podstawie orzeczeń lekarzy, którzy u oskarżonego rozpoznali zboczenie umysłowe w kierunku kleptomanii.

Z Podgórza. *Ogień strychowy.* We wtorek powstał na strychu domu l. 8 przy ulicy Kalwaryjskiej ogień, wskutek nieostrożnego obchodzenia się stróżki i służącej ze świecą. Ogień w krótkim czasie ugasiła wezwana straż.

Spłoszone konie. Podczas targu we wtorek spłoszyły się konie włościanina J. K. Głowackiego. Konie w największym pędzie ruszyły w ulicę Rękawka, gdzie kilku odważnych przechodniów przytrzymało je.

Nagauna opieszałość. Wczoraj około godziny 5 rano umarł 50-letni wyrobnik, Jan Bujak. O śmierci zawiadomiono zaraz fizyka miejskiego, ale ten do godziny 9 nie wydał żadnych zarządzeń. Przy zwłokach męża siedziała żona — waryatka i wybuchała co jakiś czas głośnym śmiechem. Dozorczyni domu zwróciła się wtedy do policyanta, który zawiadomił swoją władzę o śmierci i o opieszałości fizyka miejskiego.

Nieudała kradzież. Znany policyi złodziej jarmarczny, Andrzej Kondras, wyciągnął wczoraj z kieszeni pewnemu wieśniakowi pugilares z 235 koronami. Złodzieja przychwycono i oddano w ręce policyi.

Na pomnik Kościuszki nadesłali do naszej Administracyi pp. Maryan Mastalski i Franciszek Jamka z Suchej, zebrane przez dzieci 12 kor.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +22° C.

Z Zakopanego telegrafują 4 b. m.: Pogoda, niepewna.

Z kroniki żałobnej.

Wincenty Filipkiewicz, emer. starszy inżynier kolei państw., zmarł w Krakowie, przeżywszy 65 lat.

Maksymilian Kazimierz Gońkiewicz, emer. nauczyciel ludowy w Podgórzu, przeżywszy 40 lat, zmarł w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Czwartek: „Madame Butterfly" opera.
Piątek: „Krysia leśniczanka" operetka.
Sobota: „Krysia leśniczanka" operetka.
Niedziela pop.: „Opowieści Hoffmana" opera.
Niedziela wiecz.: „Manewry jesienne" operetka.
Poniedziałek: „Krysia leśniczanka" operetka.
Wtorek: „Hrabia Luksenburg" operetka.
Środa: „Hrabia Luksenburg" operetka.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:

Czwartek: „Ach! ta wiosna".
Piątek: „Królowa przedmieścia".
Sobota: „Na Grzegórzkach".
Niedziela pop.: „Żoko".
Niedziela wiecz.: „Na Grzegórzkach".

Telegramy „Nowin".

Cholera w Rosyi.

Ekaterynosław. Ze wszystkich kopalni Zagłębia dnieprzańskiego nadchodzą telegramy o szerzeniu się cholery. Epidemia przybiera niebywałe rozmiary. Koszary robotnicze, jako ogniska zarazy, są palone.

Zdobywanie powietrza.

Londyn. W meetingu awiatycznym w Blackpool zdobył Chavez nowy europejski rekord wysokości, wzniósłszy się na wysokość 5850 stóp.

Bruksela. Na polu wzlotów w Stockel podczas meetingu awiatycznego spadł awiator Kinet wraz z aparatem i zabił się na miejscu.

Przyznanie się Crippena.

Londyn. Donoszą z Quebecu: Potwierdza się wiadomość, że Crippen przyznał się, iż zamordował żonę, a zwłoki pochował w piwnicy swego domu i przysypał je niegaszonem wapnem, aby zapobiedz rozszerzaniu się fetoru. Zapytany o motywy zbrodni, Crippen nie chciał dać bliższych wyjaśnień i zapewnił tylko, że mordu dokonał w uniesieniu, a nie z rozmysłem.

Crippenowa była zazdrosna o miss Le Nevé i robiła mu kilkakrotnie wyrzuty z powodu jego niewierności.

Crippen chce wzbudzić przekonanie, że żona go zrujnowała, żyjąc rozrzutnie.

Dew nie przywiązuje wagi do tych zeznań i jest przekonany, że chodzi tu o zwykłe morderstwo rabunkowe.

Dalej zapewnia Crippen, że miss Le Nevé nie wiedziała o zbrodni. Zgadza się ona na wydanie w ręce Anglii. — Po złożeniu zeznań, Crippen dostał silnego ataku nerwowego.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena **60 hal.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

PANIEN

uzdolnionych w ekspedycyi poszukuje firma 905

JOZEF BIALIK

fabryka wyrobów masarskich

Kraków, Floryańska 51.

Do wynajęcia.

Lokal przemysłowy, pl. Maryacki l. 8., skł. się z 11 pokoi, mieszczący w sobie od 80 lat magazym mebli do wynajęcia, także na inne cele przemysłowe lub biura od 1 października b. r. Wiadomość w hotelu Victoria. 896

Do wydzierżawienia

Koncesya na wyszynk piwa i podawanie kawy i herbaty do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracyi „Nowin" 927

---

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie 721

CHAMPOO

z „Białym Orłem"

do blond i do ciemnych włosów z przepisu Dra Lustera specyalisty chorób włosów, odtłuszcza, wzmacnia i pobudza porost włosów. Cena paczki 30 h

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Teatr ludowy

poszukuje biegle czytającej panny do suflowania. Wynagrodzenie miesięczne od 60 do 120 K. Wiadomość w kancelaryi Teatru ludowego.

Teatr ludowy

ma do wydzierżawienia bufet od 1 września. Wiadomość w kancelaryi Teatru ludowego. 929

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

OKAZYA!!!

Realność w Wojniczu w samem śródmieściu składająca się: 1) Dom murowany parterowy, świeżo odrestaurowany, w którym jest Trafika z obszernemi mieszkaniami z dużym ogrodem wychodzącym na tylną ulicę 2) Dom murowany piętrowy zaraz w sąsiedztwie potrzebuje jednak adaptacyi, tak samo z ogrodem wychodzącym na tylną ulicę. Oba te budynki pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: Andrzej Nożyński, Dębica. 924

STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 65, flaberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5. pistolety od K. 1. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

919

Dzierżawa ogrodów!

Od 1 października 1910 r. względnie od 1 stycznia 1911 jest do wydzierżawienia: Ogród owocowo-warzywny w obszarze 8½ morgów, położony w obrębie Wielkiego Krakowa. Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może nadto być wydzierżawionych około 30 morgów pola nadających się do uprawy jarzyn. Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka poczta Podgórze.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

TAPETY

na sezon 1910

już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.

STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone. 798

Ceny bardzo niskie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 89

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"

po cenach najniższych.

KRAKÓW Rynek gł. 44.

M. JAWORNICKI.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

:::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

:::

WIELKI WYBÓR KART

::: Z WIDOKAMI :::

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych, „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 604

FILIA

pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie poszukuje osób chcących sobie przez agenturę zapewnić wysoki dochód uboczny lub stały zarobek. — Zgłoszenia pod „Ubezpieczenia 77" do Administracyi „Nowin" w Krakowie.

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca

Wyłączny skład i sprzedaż W. Hałski, Kraków, Sukiennice 21, 22 Cenniki ilustrowane na żądanie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

ŚRODKI OWADOBÓJCZE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 782

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

Do wynajęcia częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-no piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4 morgów tuż przy głównym gościńcu. Zwierzyniec (Dz. XIII.) Wielki Kraków. 20 minut od Rynku. 890

— Powyżej określone budynki nadają się na: —

Zakłady lecznicze, wychowawcze, gospodarcze, Mieszkania prywatne, robotnicze. Fabryki, Remizy dorożkarskie, Auto-Garage etc. etc. etc. Wynajem może nastąpić od 1 Sierpnia b. r. Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz** wypożyczalnia książek, Kraków, plac W. W. Świętych l. 8. **Uwaga:** W budynkach znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości. *Zarząd.*

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

- 12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
- 3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
- 4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
- 6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
- 8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
- 8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 9·58 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
- 11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
- 1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
- 1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
- 2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
- 2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
- 5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza
- 6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
- 7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
- 10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
- 10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
- 11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
- 6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
- 7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
- 7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
- 7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
- 8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
- 8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
- 11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
- 1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
- 1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
- 3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę
- 4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
- 5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
- 6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa
- 8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
- 9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
- 9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca
- 10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
- 11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego
- 11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, Plac Maryacki l. 8.

(obok kościołów N. Maryi Panny i św. Barbary). 900

Największy handel artykułów dewocyjnych, Obrazów artystycznych, Ram, Książek do nabożeństwa i t. d. — Poleca w znacznym wyborze po cenach najniższych

PAMIĄTKI z Krakowa

i różne stosowne, praktyczne podarki. — **Pocztówki malarzy polskich.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rączkowski. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.